



SZANOWNI CZYTELNICY! Jak zapowiadaliśmy „Gminne Racje” będą ukazywać się co dwa tygodnie. A zatem informujemy, że następny numer wyjdzie na przełomie sierpnia i września.

Ważne uchwały kolejnej sesji Rady Gminy Kończyć zaawansowane budowy PEŁNE POPARCIE DLA TELEFONIZACJI

Na swojej trzeciej sesji Rada Gminy rozstrzygnęła kilka spraw, ważnych dla dalszego rozwoju gminy. Obrady prowadził przewodniczący Rady mgr inż. Eugeniusz Pająk.

Przede wszystkim wprowadzono zmiany w budżecie na rok bieżący. Polegają one na przesunięciu części pieniędzy (przeznaczonych na budowę Domu Ludowego w Pniówku), na przyspieszenie robót przy nowym przedszkolu w Pawłowicach oraz oczyszczalni nr 1. Kierowano się faktem, że przygotowania do rozpoczęcia inwestycji w Pniówku są jeszcze w polu. Natomiast, jak informował wójt mgr inż. Damian Galusek, przedszkole może być oddane już we wrześniu. Za to w przyszłym roku dla spełnienia zobowiązań wobec Pniówka otworzą się większe szanse.

Przewodniczący Rady E. Pająk wyjaśnił, że przystąpienie do budowy Domu Ludowego w Pniówku jest obecnie niemożliwe, ponieważ nie przeprowadzono jeszcze zmian w planie zagospodarowania przestrzennego oraz prawnych. Projekt zmian budżetowych przedstawiła Agnieszka Kempny, skarbnik gminy.

PIENIĄDZE NA NAJPILNIEJSZE

Dalej Rada upoważniła Zarząd Gminy do zaciągnięcia zobowiązania w budżecie na rok 1995 w wysokości 7 miliardów 837 milionów na kompleksową telefonizację. Jak wiadomo telefonizacja jest uznawana przez bardzo wielu mieszkańców za potrzebę pierwszej rangi, gdyż brak sprawnych połączeń hamuje gospodarczy rozwój gminy. W tej kwestii wywiązała się wymiana poglądów. Głos zabierali radni Jan Tokarczyk, Janusz Jaworski, Franciszek Dziendziel i Regina Piechaczek – wicewójt.

Na temat stanu przygotowań do telefonizacji, jej obwarowań prawnych, wykonawczych i technicznych szczegółowej informacji udzielił inż. Józef Kaczmarczyk – zastępca przewodniczącego Społecznego Komitetu Telefonizacji. Mówił również o przewidzianych w projekcie umowy zabezpieczeniach interesów gminy. W rezultacie uchwałę przyjęto jednogłośnie.

W kolejnym punkcie kierownik referatu gospodarki przestrzennej Teresa Bugiel przedstawiła projekt zmian w planie przestrzennego zagospodarowania gminy i zilustrowała go mapami. W tej materii głos zabrał radny F.

dokończenie na stronie 2

Telefony

Wychodzą na prostą

Wszystkich zainteresowanych telefonizacją gminy i jej ostatecznym podjęciem informujemy o stanie rokowań z Telefonizacją Polską SA Okręg w Katowicach.

Otóż Zarząd Społecznego Komitetu Telefonizacji Gminy Pawłowice w osobach pp. Marka Stołbunowa i inż. Józefa Kaczmarczyka wraz z Wójtem przedstawili Telefonizacji Polskiej swoją ostateczną wersję umowy w trzech spornych paragrafach.

Natomiast podstawowy tekst umowy został uzgodniony 21 lipca bieżącego roku w Dyrekcji Zakładu Telefonizacji Polskiej SA w Rybniku.

Jest nadzieja, że podpisanie nastąpi do 20 sierpnia. Po tym fakcie Zarząd Społecznego Komitetu Telefonizacji zorganizuje spotkania informacyjne we wszystkich sołectwach.

OD REDAKCJI

Nareszcie! Bo jak inaczej można przyjąć tę wiadomość?! Nareszcie połączone zostały paroletnie, wytrwałe zabiegi Społecznego Komitetu Telefonizacji a właściwie niosących ciężar tych starań pp. Marka Stołbunowa i inż. Józefa Kaczmarczyka oraz Przewodniczącego Rady Gmi-

dokończenie na stronie 2



Z półkolonii w Domu Kultury w Pawłowicach
Filuterne spojrzonka.

fot. Zygmunt Jasiński

Dziendziel. Zalecono ażeby przy każdorazowej zmianie Zarząd Gminy podejmował z zainteresowanymi rokowania na temat pokrycia kosztów. Projekt zatwierdzono.

ZMIANY W PLANIE PRZESTRZENNYM

Następnie zatwierdzono propozycję przeznaczenia 7,8 hektara gruntów ornych IV klasy w sołectwie Pniówek na cele nierolnicze. Została ona przygotowana przez komisję spośród radnych i przedstawicieli mieszkańców. Rada jednomyślnie głosowała „za”. Przyjęto też założenia do miejscowego planu przestrzennego sołectwa Pniówek.

Natomiast uchylono uchwałę podjętą w poprzedniej kadencji a dotyczącą sprzedaży budynków na terenie byłej jednostki wojskowej. Jak poinformowała Krystyna Koral, sekretarz gminy, dotychczasowe starania o ich zbycie nie dały wyników. Obiekty znajdują się w stanie wymagającym rozbiórki. Wyjaśniono też, iż szacunek ich wartości, dokonany przy przekazywaniu przez UM w Jastrzębiu (w związku z powrotem sołectwa Pniówek w granice gminy Pawłowice) nie odpowiada stanowi rzeczywistości.

DELEGACI DO MIĘDZYGMINNYCH ZWIĄZKÓW

Po wyborach samorządowych należało wyznaczyć nowych przedstawicieli do dwóch, ważnych, międzygminnych zgromadzeń. Do Zgromadzenia Międzygminnego Związku Wodociągów i Kanalizacji w Wodzisławiu delegowano wójta D. Galuska oraz radnego Jerzego Koźdonia, a do Zgromadzenia Międzygminnego Związku Komunikacyjnego w Jastrzębiu zastępczynię wójta dr inż. Reginę Piechaczek i radnego Jana Pisarka.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę o zmianie w statucie gminy, odnoszącej się do zasad zatrudniania wójta i jego zastępcy. Wprowadza ona zasadę, że – po wyborze przez Radę – w charakterze angażującego ich występuje przewodniczący Rady.

Dłuższa dyskusja wywiązała się przy ustalaniu liczebności oraz członkostwa trzech komisji Rady. Głos zabierali przewodniczący E. Pająk i radni J. Tokarczyk, M. Zbijowski, F. Dziendziel, B. Kielkowski. W wyniku głosowań ustalono, że Komisja Rewizyjna będzie liczyła 5 członków a komisje Gospodarki i Mienia Komunalnego oraz Działalności Społecznej po 10 członków każda. Wyborów – na podstawie osobistych zgłoszeń – dokonano tajnie. Składy komisji ogłosimy po ich ukonstytuowaniu się.

LICZNE INTERPELACJE

W ramach interpelacji szereg pytań zadali radni J. Tokarczyk i F. Dziendziel. Odpowiedzi udzielili przewodniczący Rady, wójt i zastępca wójta. W wolnych głosach i wnioskach przewodniczący E. Pająk przedstawił szanse gminy w niesieniu pomocy rolnikom z Jarząbkowic i Golasowic, którym silne gradobicie zniszczyło część upraw. Pomoc ta może polegać jedynie na zwolnieniu z II raty podatku rolnego lub jej obniżeniu w zależności od szkód konkretnego gospodarstwa. Radny Mieczysław Musiała wniósł o ścisłe przestrzeganie planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Domagał się także interwencji Zarządu wobec kierowców samochodów ciężarowych, przyjeżdżających po węgiel. Wozy niszczą chodniki oraz pobocza na ulicach Świerczewskiego i Kruczej. Zaśmie-

ceniu podlega okoliczny las. Tenże radny wniósł o właściwe oznakowanie i oświetlenie tamtejszego terenu.

Na żądanie radnego M. Musiała przewodniczący Rady odczytał w całości zalecenia Regionalnej Izby Obrachunkowej, sporządzone po kontroli w poprzednim Zarządzie Gminy. Radny F. Dziendziel zwrócił uwagę na wysoki stopień zużycia rurociągu, którym przez teren gminy odprowadza się z kopalni solankę. Zagraża to polom uprawnym i zbiornikom wodnym, zwłaszcza, że tylko w czerwcu nastąpiły aż trzy awarie. Potrzebna jest w tej sprawie interwencja o wymianę rur. Radny J. Tokarczyk zwrócił się o pomoc dla rodziny dziecka chorego na białaczkę i dla ludności Ruandy. Zakwestionował również kolejne ogłoszenia o możliwości wydzierżawienia klubokawiarni przy Domu Kultury oraz opublikowanie przez nowy Zarząd Gminy zasad zawierania umów. Jego zdaniem podobnie działał poprzedni Zarząd. Wójt D. Galusek odpowiedział, iż podejmowanie takich kroków i ogłaszanie swych postanowień jest dobrym prawem nowego Zarządu Gminy. Radny M. Zbijowski poinformował Radę o możliwości zbudowania na Osiedlu krytego basenu kąpielowego za około 35 miliardów złotych. Zwrócił też uwagę na potrzebę posprzątania poboczy dróg w Osiedlu. Radny B. Kielkowski interpelował w sprawie zasad zmieniania przynależności poszczególnych domów do ulic.

Sesja odbyła się 5 sierpnia.

dokończenie ze strony 1

Wychodzą na prostą

ny p. mgr inż. Eugeniusza Pajaka ze stanowiskiem nowego Zarządu Gminy oraz nowego Wójta.

Starania z kilku przyczyn toczyły się pod górkę, co oczywiście nie sprzyjało skojarzeniu sił a tym samym nie służyło sprawie tak, jak powinno. Między innymi do głosu dochodziły oceny pomniejszające temat lub z góry wróżące niepowodzenie.

W kontaktach z mieszkańcami, zwłaszcza tymi przedsiębiorczymi, łatwo się przekonać jakie znaczenie dla gospodarki gminy ma uzyskanie sprawnych i nowoczesnych połączeń telefonicznych. To, co obecnie posiadamy w charakterze telefonów, jest przecież zabytkiem muzealnym, nie służącym łączeniu się lecz szarpaniu nerwów.

Dobrze, że wreszcie znalazł się wspólny klucz. O dalszym ciągu postępowania postaramy się informować w miarę uzyskiwania wiadomości.

Jeszcze raz przypominamy, że gospodarze i właściciele budynków, którzy nie załatwili sobie pojemników na śmieci powinni zawierać w tej sprawie umowy

- 1 — u pp. sołtysów lub
- 2 — w Urzędzie Gminy, w godzinach pracy Urzędu, pokój 3.

Wydawnictwo Urzędu Gminy Pawłowice
Redaktor Bronisław Kowalski
Adres redakcji: 43-250 Pawłowice, ul. Zjednoczenia 60
— Urząd Gminy
Skład:  REPRINT, Chorzów, tel.: 41-31-96
Druk: Kaga-Druk, Katowice, tel.: 155-34-18

Rozmowa z dyrektorem Banku Spółdzielczego w Pawłowicach p. Stanisławem Kuśką

„GMINNE RACJE”: Panie Dyrektore, wokół banków pojawiło się w ostatnich czterech latach niemało opinii. Opinie te nie pachną rezedą czy różami, a nie przyczyniły się do tego prasa, radio, tv. Afera idzie za aferą, Narodowy Bank Polski stawia kolejne banki w stan upadłości. Na szczęście nasz Bank Spółdzielczy normalnie prosperuje. Proszę go przedstawić ogółowi mieszkańców gminy. Kogo i co bank reprezentuje, komu służy?

OPARCIE W UDZIAŁOWCACH

DYREKTOR: Jesteśmy – jak sama nazwa wskazuje – Bankiem Spółdzielczym, opierającym się na członkach oraz wniesionych przez nich wkładach. Tych członków mamy obecnie 976 z wkładami bardzo zróżnicowanymi. Gdybyśmy przeliczyli na hektar pola to można by powiedzieć, że członkami jest wielu rolników. Po prawdzie stanowią oni około 30% członków, pozostali, czyli większość to właściciele prywatnych firm i warsztatów oraz przedsiębiorstwa uspołecznione.

W ostatnich latach nie wypłacaliśmy dywidend, dążyliśmy do podnoszenia wartości udziałów i to w wysokiej skali, bo czterokrotnej na rok a raz nawet siedmiokrotnej. Czyli członkowie nie dostawali gotówki, ale stawiali się bogatszymi udziałowcami. Niestety, wkłady są ciągle skromne więc daleko nam do 140 miliardów funduszu własnego, który dałby nam pełną samodzielność. Wniesione przez członków wkłady na dzień 31 lipca 1994, osiągnęły 816 milionów złotych. Tymczasem jednostkowy udział (zgodnie ze statutem i uchwałą zebrania przedstawicieli) wynosi 300 tysięcy złotych. Z uwagi na wspomniane dopisywanie dywidend obecnie średni udział jednego członka osiągnął 816 tysięcy zł. Niestety, na wspomnianą datę, mieliśmy jeszcze 270 członków, którzy nie posiadają pełnego udziału statutowego. Natomiast mamy kilku takich, których udziały osiągnęły po 10 milionów złotych. Zachęcałbym do ich podnoszenia lecz musiałoby to znaleźć społeczne zrozumienie. Dla przyszłości banku oraz w interesie udziałowców chcielibyśmy uzyskać wysokość jednego udziału w postaci miliona złotych. Niestety, na podstawie dotychczasowych zachowań trzeba przewidywać, że połowa członków nie osiągnie tego punktu.

A fundusze? Obecnie mamy 3 miliardy 880 milionów funduszu zasobowego, w którym mieści się około 800 milionów funduszu udziałowego. Tak więc powoli lecz stopniowo stawiamy nasze finanse na nogach rozsądku i ekonomiki. Żeby sprawę pełniej wyjaśnić dodam, że obowiązuje nas posiadanie aż czterech funduszy: udziałowego, który jest podstawowym, zasobowego, ryzyka oraz inwestycyjnego.

„GMINNE RACJE”: No dobrze, lecz co członkom z tego przychodzi, jaka korzyść? Sam Pan stwierdził, że bank nie wypłacał dywidend a przeznaczał je na powiększenie wkładów. Czy dla przeciętnego udziałowca nie jest to wkład...martwy?

DYREKTOR: Martwy w żadnym wypadku, bo przecież wniesiona suma pracuje i jest pomnażana. Tylko w 1993 roku zdołaliśmy podnieść wartość udziałów o 50%, a takiej wysokości odsetek nie dała żadna kasa oszczędności. Zresztą, bank taki jak nasz, nie jest kasą oszczędnościową

dla drobnych ciulaczy tylko instrumentem przedsiębiorczości, bo na tym polega jego rola. Powinni się w nim zresztą przedsiębiorcy rolni, rzemieślniczy, przemysłowi, handlowi, przy jego pomocy dokonywać obrotów, korzystać z jego kredytów, w nim gromadzić swoje zasoby.

KREDYTY Z ROZWAGĄ

„GMINNE RACJE”: W takim razie – i jeśli to nie jest tajemnica – jak wyglądają przeciętne obroty w jakiegokolwiek skali tygodnia, miesiąca, roku?

DYREKTOR: Tajemnicą nie jest, ponieważ bank spółdzielczy musi być otwarty informacyjnie względem swoich udziałowców. Otóż w roku 1993 obroty te wynosiły bilion 400 miliardów złotych. W bieżącym roku będą większe, dlatego, że wzrastają ceny choć i dlatego, że wzrasta korzystanie z naszych usług. Mamy stałych klientów – na przykład Gminną Spółdzielnię, spółdzielnię produkcyjną, mleczarnię, przybywa wśród nich tzw.

podmiotów gospodarczych, czyli nowych przedsiębiorstw. Nie w takim stopniu, w jakim byśmy oczekiwali, lecz zmiany są oczywiste.

„GMINNE RACJE”: A jak przedstawia się zadłużenie firm? Jest duże, średnie czy małe?

DYREKTOR: Ogólnie mogę powiedzieć o powściągliwości lub rozwadze kredytowej. Jest zapotrzebowanie na kredyty – chociaż nie w nadmiarze. Zresztą nas obowiązuje przepis do jakiej wysokości możemy udzielać kredytów. Na przykład w ubiegłym roku granica wynosiła 270 milionów złotych. Poza tym kredyt kredytowi nie równy. Dla rolnictwa są tzw. kredyty preferencyjne, wynoszące średnio milion złotych na hektar gruntu. Są też pewne normy: jedno gospodarstwo rolne może się zadłużyć na jedną umowę kredytową do 370 milionów złotych a na drugą umowę dodatkowo na 180 milionów złotych.

Ze specjalnie natrętnymi czy rozrzućnymi kredytobiorcami nie spotkaliśmy się. Oczywiście, my też kontrolujemy wnioskujących o kredyty, sprawdzamy ich możliwości. Tym, którzy są rzetelni, nie zalegają ze spłatami – dajemy do górnej granicy. W tej chwili zadłużenie wobec naszego banku wynosi około 6 miliardów złotych ale stopniowo maleje, ponieważ bieżą terminy spłacania i spłaca się na ogół punktualnie.

Owszem, zapotrzebowania wpływają stale i stale są rozpatrywane przez Zarząd, który traktuje kredytobiorców na serio. Zresztą niektóre kredyty są bardzo dogodne, zwłaszcza preferencyjne, bo za te rolnik płaci zaledwie 10% od stu.

Zastrzegam, że nie odnosi się to do wszystkich. Na przykład inne kredyty dla rolników – na produkcję roślinną (nawozy, paszę, środki ochrony roślin) kosztują 38% od stu rocznie, na maszyny rolnicze już 42% od stu, gotówkowe 46% od stu.

NA CO WARTO POŻYCZAĆ

„GMINNE RACJE”: Do brania jakich kredytów by Pan zachęcał jako bankowiec?

DYREKTOR: To zależy na co oraz jaki przyjmie się system spłacania. Zadając takie pytanie musi Pan wskazać

dokończenie na następnej stronie

Bank to zaufanie i rachunek IDZIE O PIENIĄDZE

IDZIE O PIENIĄDZE

cel a wtedy odpowiem szczegółowo. Każdy ma swój wybór. Zachęcaliśmy i zachęcamy rolników do zapożyczania się na rozwój produkcji rolnej ale po rozważeniu możliwości danego gospodarstwa. Natomiast ci, co prowadzą działalność gospodarczą, muszą zastanowić się czy warto pobierać kredyt oprocentowany w skali 48% rocznie. Owszem, jest on drogi, ale – powołuję się na praktykę – dotychczas nikt spośród biorących nie narzekał. I dodam jeszcze jedno – nasi kredytobiorcy są bardzo zdyscyplinowani. Spłacają kredyty i odsetki w terminie, co ogromnie ułatwia nam stosunki.

Przy okazji wyjaśnię dlaczego są takie a nie inne stopy procentowe. Otóż nasz bank musi posiadać lokaty obowiązkowe, które w tej chwili wynoszą 6 miliardów złotych, z czego nic nam nie przychodzi. Ten obowiązek bije w stopę procentową i dlatego naszą ambicją oraz naszym celem jest jej – mimo wszystko – konsekwentne obniżanie. W zeszłym roku zmniejszyliśmy oprocentowanie o 5 punktów, w bieżącym roku zejdziemy – średnio – o dalsze 4 punkty. Jest to więc proces, którego nie da się zamrozić.

„GMINNE RACJE”: Przez lata stosunek ludności do pieniądza a także poziom jego zamożności oceniano wielkością wkładów na głowę mieszkańca. Co można wnioskować o pieniężnej kondycji społeczności gminy Pawłowice w oparciu o jej wkłady w Pańskim banku?

WARTO OSZCZĘDZAĆ

DYREKTOR: Pozwalam sobie twierdzić, że społeczność ma do nas zaufanie. Wyraża się to charakterem wkładów. Spadają lokaty à vista, tzn. płatne na każde żądanie czyli „gorące”, a rosną lokaty terminowe, na 3 i 6 miesięcy a dalej roczne, przynoszące znacznie większe procenty. Gdy idzie o rachunki bieżące, operacyjne, mamy na nich 18 miliardów złotych, jeśli to Panu i czytelnikom „Gminnych Racji” coś mówi.

Ja Panu coś proponuję. Niech Pan sporządzi taką tabelkę, która – być może – plastycznie przedstawi nasz bank.

Otóż na koniec czerwca bieżącego roku:

- zadłużenie poprzez kredyty wynosi 5 miliardów 616 milionów złotych,
- oszczędności złożone na kontach wynoszą 18 miliardów 224 miliony złotych. Jak z tego wynika są mniej więcej trzykrotnie wyższe niż zaciągnięte pożyczki,
- wkłady terminowe i lokaty wynoszą 19 miliardów 623 miliony złotych, co jeszcze bardziej podnosi naszą zdolność kredytową.
- natomiast suma bilansowa wynosiła 46 miliardów 357 milionów złotych, co świadczy o stopniu korzystania z naszego banku i skali jego obrotów.

Uważam, że oprocentowanie u nas jest zachęcające.

Tak więc płacimy:

- za wkłady à vista 10% rocznie,
- za wkłady na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych 12% rocznie,
- za wkłady terminowe: 3-miesięczne 28%, 6-miesięczne 32%, 12-miesięczne 35%, 24-miesięczne 36%, 36-miesięczne 37%.

Jest to oprocentowanie wyższe niż osiąga się w PKO i w Banku Śląskim. Wkłady u nas są gwarantowane przez Skarb Państwa.

OBAWIAMY SIĘ OGRANICZEŃ

„GMINNE RACJE”: Nie są to małe kwoty nawet w skali dość dostatniej gminy, a do takiej zalicza się pawłowicką. Jednakże czy cały ten ruch finansowy, którego ogniwem, regulatorem i kontrolerem jest nasz bank, dostatecznie wpływa na rozwój gospodarki w gminie czy nie?

DYREKTOR: Na razie nie mam jednoznacznej odpowiedzi, a to z powodów, które jeszcze wyluszcze. Wydaje mi się, że istnieje nadmierna powściągliwość w zaciąganiu kredytów przez tych, którym łatwo po nie sięgnąć. Jednakże nie mamy do nich pretensji. Przecież każdy z nich posiada własne wyliczenia. Dobrze jest i w tych przypadkach, kiedy nie zgłaszają się lekkomyślni kredytobiorcy, nie mający ani dobrych zabezpieczeń, ani dobrych interesów na oku. W miarę zmian w sytuacji gospodarczej i te sprawy będą ulegać zmianom. Natomiast dla naszej najbliższej przyszłości decydujące znaczenie mieć będą zmiany strukturalne i zależnościowe banków spółdzielczych. Otóż stoimy przed reorganizacją, którą przewiduje ustawa o Banku Gospodarki Żywnościowej. Zobowiązuje ona banki spółdzielcze do zrzeszania się. Ustawa ta zakłada regionalizację banków naszego typu. Pytanie: jak owa regionalizacja będzie wyglądać? Jeśli zamknie się nas w granicach gminy, to zostaniemy tylko swego rodzaju placówką usługową. Natomiast jeśli pozwoli się nam działać w skali określonego regionu, to będziemy mogli rozwinąć działalność konkurencyjną – i o to właśnie idzie! Zamykanie jakiegokolwiek banku w ścisłych granicach administracyjnych oznacza bowiem skazywanie go na karłowatość albowiem bank bez konkurencyjności z istoty swej kosztuje. Dlatego opowiadam się za swobodą działania banków spółdzielczych przynajmniej w skali określonych regionów, co zapewni wybór zarówno kredytobiorcy jak i oszczędzającemu. Ludziom dysponującym pieniędzmi lub chcącymi budować na kredytach trzeba zostawić swobodę.

NIGDY NIE PONIEŚLIŚMY STRATY

Na koniec, korzystając z naszej rozmowy, chciałbym dodać następujące informacje:

- Bank Spółdzielczy w Pawłowicach istnieje od 1911 roku, reaktywowano go w roku 1946 a działalność wznowił w roku 1948. Ma więc dużo i różnych doświadczeń, przeszedł wielorakie próby i ostał się, co najważniejsze.
- nasz bank zapewnia następujące zabezpieczenia wkładów:
 - na kredytach w wysokości 6 miliardów 616 milionów,
 - na rachunku bieżącym w Banku Gospodarki Żywnościowej 7 miliardów 258 milionów złotych,
 - na lokatach własnych w Banku Gospodarki Żywnościowej 24 miliardy 600 milionów złotych,
 - rezerwą obowiązkową w wysokości 4 miliardów 879 milionów złotych.

Nie jesteśmy wielkim bankiem, bo, nie taka nasza rola. Jesteśmy bankiem operatywnym, miejscowym i poręcznym, bo takie jest nasze zadanie wobec gospodarki gminy.

I jeszcze jedno chciałbym dodać na koniec: nasz bank nigdy nie poniósł straty, nie mieści się to w jego dewizie. Każdy rok zamykał z zyskiem. Dotyczy to także pierwszego półroczu 1994.

Dlatego zachęcam do korzystania z naszych usług.

„GMINNE RACJE”: Dziękujemy Panu Dyrektorowi za szczegółowe informacje. ■

SUSZA

i jej skutki

Susza mocno dotknęła również rolnictwo naszej gminy. Gazecie takiej jak „Gminne Racje” nie wolno obojętnie przejść obok tego wydarzenia. O skutkach posuchy mówią rolnicy, najbardziej przecież upoważnieni do zabrania głosu.

Piotr PEKAL - Jarząbkowice
(gospodaruje na 16,63 ha)

Szerzej spojrzeć na przyczyny

Jest mi dość trudno dokładnie oszacować skutki tej suszy – i to z dwóch powodów.

Pierwszym jest fakt, że wymagają porównania z poprzednimi latami, bo to przecież któryś z rzędu suchy rok.

Drugim jest silne gradobicie, które akurat mocno dotknęło również moje uprawy.

Coraz mniej opadów

Jednak na pewno tegoroczne doświadczenia zmuszają do wyciągnięcia wniosków ze zjawiska stałego kurczenia się opadów oraz obniżania poziomu wód gruntowych. Są to sygnały dla rolników i dla ludzi nauki. Być może przyjdzie zmieniać strukturę upraw, być też może przyjdzie inaczej gospodarować wodą.

Oceniam, że zbiory są o 10 procent niższe w stosunku do średnio dobrych lat. Dodatkowo grad zmniejszył mi je o 50 procent, bo moje pola znalazły się na szlaku chmury, która go przyniosła.

Dostało się pszenicy. Mimo kompletu oprysków tegoroczne ziarno jest słabiej wysycone. Najbardziej ucierpiały okopowe, zwłaszcza ziemniaki, bo o 25 procent w stosunku do ubiegłego roku. Mogę na ten temat mówić z uzasadnieniem, ponieważ posadziłem nowe odmiany w oryginale – wczesne typu „Koral”, średnio wczesne typu „Kolia” i „Lena”. Teraz byłyby w klasie A. Zresztą sąsiedzi podziwiali ich wzrosty a zielina zapowiadała dobre plony.

Okres suszy liczę od początku czerwca, bo od tego czasu systematycznie się nasilał. A ponieważ po Wielkanocy były dość silne opady, opóźniliśmy siew zbóż i nawet wtedy ziarno szło w mokrą ziemię. Dlatego posucha przypadła u nas na tygodnie najważniejsze dla upraw. Natomiast wiosenna pogoda okazała się korzystna dla traw. Kosilem już w połowie maja a pierwszy pokos przyniósł tyle co dwa normalne.

Niepokoje mnie szybka, zauważalna zmiana stosunków wodnych w okolicy, postępująca już od szeregu lat. Wzdłuż naszej doliny było sporo źródełek, które stopniowo zniknęły. Także znajdujące się tutaj dwa stawki są suche.

Dlaczego znika woda...

Albo inny sprawdzian i zarazem sygnał. Na moim gospodarstwie musieliśmy kopać – w odstępach mniej więcej co dziesięć lat – aż trzy studnie i każdą coraz głębiej. Poziom wody ciągle się obniża. Pytanie: jakie są tego przyczyny? Kieruję je do specjalistów od hydrologii i geologii.

Dzieli nas pięć kilometrów od kopalni lecz jeśli wybiera ona węgiel na poziomie 800 metrów, to nie może to pozostać bez wpływu na to, co dzieje się w okolicy. Mieliśmy tu serię wierceń geologicznych, podobno do 1 kilometra. Ro-

biono także otwory płytkie lecz z wybuchami podziemnymi. Wreszcie wiercono na 3 i pół kilometra w głąb. Na razie to się skończyło. Niestety, rolnicy – też przecież zainteresowani nie są informowani o celach i wynikach tych badań.

Wróć do skutków suszy. W moim wypadku nie wpłynęła ona na hodowlę ponieważ mam nadwyżkę zboża, którą mogę przeznaczyć na paszę. Zresztą w tym roku obsiałem zbożem 1,3 hektara więcej – i jak się okazuje słusznie. Tym zastąpię brak okopowych. A jednak muszę opóźnić mój plan, w którym przewidywałem zwiększenie hodowli wstępnie o 20%, żeby w przyszłości dojść do jej podwojenia. Tak, że ujemny skutek jednak będzie.

Wracam do głównej sprawy: zmiany klimatyczne już mocno dają o sobie znać. Dlatego wymagają one gruntownych przemyśleń od rolników i tych ludzi nauki, którzy chcą służyć rolnictwu.

Co dalej? Rolnik musi chodzić w swoim kieracie. Jeśli tylko przyjdą deszcze – trzeba siał poplony.

(Pisano 8 sierpnia i tego dnia wieczorem na szczęście zaczęło padać.)

Jan ZACHRAJ - Pielgrzymowice
(gospodaruje na 30 ha)

Ciągła zależność od przyrody

Mam 30 lat więc nie mogę pamiętać podobnej suszy. Ogólnie jednak ilość opadów ciągle maleje, zatem sprawdza się opinia naukowców o stepowaniu kraju.

Twierdząc, że „nie pamiętam”, chociaż ubiegłoroczna posucha też była dotkliwa, jednak nie aż w takim stopniu. Przede wszystkim miała inny przebieg bo przypadła wcześniej i uderzyła w zboża ozime oraz w pierwszy pokos traw, który okazał się słaby.

Odczuje hodowla

Tegoroczna była jakby odwrócona. Przyszła później lecz okazała się groźniejsza. Ugodziła w zboża jare (nie tylko ale głównie) oraz w drugi pokos traw. Jednak najbardziej odczuły ją ziemniaki i buraki.

Jak wiadomo jesteśmy krajem ziemniaka co do wielkości upraw i co do wielkości spożycia. Na nim też opieramy hodowlę bydła i trzody. Z góry można powiedzieć, choćby tylko na podstawie oglądu pól, że u nas ich zbiory będą co najmniej o 20 procent niższe. Co gorsza, ponieważ słońce spaliło łęty, nie mają szansy odbudować się, choćby za parę dni przyszły mocne deszcze. Po prostu minął najważniejszy okres ich wegetacji.

Straty w zbożu też małe nie będą – średnio w granicach 25 procent (zwłaszcza w jęczmieniu) a do 15 procent w ozimych. Są to tylko szacunki, chociaż dokonane gospodarskim okiem. Wiele zależy od warunków gruntowych. Na przykład tam gdzie nie ma melioracji obfite opady wiosenne, zbyt długo utrzymujące się na powierzchni,

dokończenie na stronie 6

SUSZA

spowodowały gnicie zbóż. Gdy więc dodamy do tego skutki suszy, to może dojść tam i do 50 procent strat.

Buraki mają jeszcze szansę

Gdyby w najbliższych dniach przyszedł deszcz, jego skutki odczułyby głównie buraki. Jeśli nie przyjdzie, to lepiej nie myśleć. A jednak rolnik zawsze musi wybiegać wyobraźnią do przodu. I to nakazuje spieszyć się z uprawkami poźniowymi, żeby uchronić te resztki wilgoci w glebie, które jeszcze w niej pozostały. Dotyczy to przede wszystkim szybkiego dokonywania podorywek.

Jedyną uprawą, która dość dobrze przeszła suszę, jest kukurydza. Po prostu ona lubi przede wszystkim ciepło, a przecież upały nadeszły, gdy była dostatecznie wyrośnięta.

Tak więc zapowiada się wzrost cen ziemniaków, natomiast tanieć może wołowina, bo hodowcy zostaną zmuszeni do dalszego ograniczenia pogłowia. Za to za rok jej ceny pójdą w górę.

Na tym polega ciągła zależność rolnika od przyrody i ciągła niewiadoma, która towarzyszy jego pracy.

(Pisano 5 sierpnia. 7 sierpnia wieczorem w Pielgrzymowicach spadł lekki deszcz.)

Adolf WOŹNICA – Krzyżowice
(gospodaruje na 3,5 ha)

Nie powiększać strat!

O ile sobie dobrze przypominam, bardzo dotkliwa susza była w 1965 roku. Bodaż czy nie gorsza od obecnej, bo pamiętam, że wypaliła nawet trawy na łąkach.

Tegoroczna trwała stanowczo ponad miarę. Cały lipiec okazał się nadzwyczaj upalny a już zwłaszcza dni od piętnastego. Zaskoczyła przede wszystkim zbożom wcześniej sianym, bo początki upałów przypadły u nas już na kwitnienie żyta i pszenżyta.

Marne widoki

Skutki? Ano takie, że zebrałem około 60 procent tego, co w normalnym roku.

Susza najmocniej ugodziła w ziemniaki, buraki i nowalijki polowe jak marchew, ogórki. Marchew prawie zupełnie zanikła.

Ogólnie szacuję, że jeśli w najbliższych dniach nie spadną obfite deszcze, to tegoroczne plony wyniosą około 60 procent z normalnego roku. A na glebach piaszczystych będzie jeszcze gorzej.

Najdotkliwszy był ostatni tydzień lipca, który – że tak to określe – dobił szereg upraw. I chociaż nasza okolica miała trochę szczęścia, bo z 31 lipca na 1 sierpnia deszcz padał całą noc, wiele nie pomógł. Choć dzięki Bogu i za to.

Czy jakiegokolwiek szansę mają jeszcze ziemniaki? Chyba te najpóźniej sadzone, jednak nie wszędzie. Ogólnie właśnie one najdotkliwiej odczuły suszę. Natomiast jeśli przyjdą duże opady, to mogą się jeszcze podnieść uprawy buraczane.

Nie wywoływać drugiej klęski

Na deszczownie, o których ostatnio przypomniano w telewizji, mogą sobie pozwolić tylko bardzo bogaci rolnicy,

mający pola w jednym kawałku. U nas jest to niewykonalne, bo żadne gospodarstwo nie udźwignęłoby kosztu.

Bardzo zły jest też stan upraw kapuścianych – główki nie zawijają się, bo liście są po prostu za suche.

Mam apel do wszystkich rozsądnych rolników, ażeby z klęską suszy nie łączyli klęski pożaru. To znaczy aby nie palili traw lub ściernisk, bo to grozi nieobliczalnymi skutkami. Niedaleko mnie były już dwa pożary spowodowane bezmyślnym działaniem. Na terenie Szerokiej spłonął hektar zboża, w innym miejscu ćwierć hektara.

Ludzie myślcie!

(Pisano 5 sierpnia)

Mała rzecz a tyle uciechy!

Wycieczka do WESOŁEGO MIASTECZKA

Wycieczka do Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie w pełni się udała. Wszyscy wrócili setnie zmęczeni, dosłownie na ostatnich nogach – i tak być powinno.

Kto jeździł i po co?

Jak już pisaliśmy Rada Soleccka Jarząbkowic dokonała zbiórki złomu a za uzyskane pieniądze zafundowała miejscowym dzieciom tę właśnie atrakcję.

W wycieczce uczestniczyło 37 dzieci plus osoby opiekujące się nimi. Najmłodsze miało... dwa latka, było też trzech trzylatków.

A wszystko to odbywało się w upalny, drugi dzień sierpnia, ale co atrakcja – to atrakcja.

Dzieciaki nie tylko wytrzymały – dzieciaki odpornością przewyższały opiekunki. Jak powiedziała jedna z nich: „one są po prostu nie do zdarcia...”. Żadne nie zapłakało, żadne nie miało problemów...”

Zaliczono więc wszystkie ważniejsze atrakcje „Wesołego Miasteczka” z „kolejką górską”, karuzelami, huśtawkami. Pewna Joasia: „mnie to się najwięcej podobała ta karuzela z wielkimi samolotami!” Inni znowu chwalili napowietrzny przejazd linową kolejką „Elka” – cóż gusty są różne. Podobno najbardziej „wstrząsowo” działało urządzenie „rock and roll”.

Zwiedzono też ZOO. Tu znowu największe wrażenie zrobiły wielkie węże. Zawiódł lew, bo z gorąca schował się w krzakach i tylko mu było widać żółty kuper.

Udało się mimo, że właśnie przed wyprawą nawalił miejscowy autobus, zawczasu obstalowany. Jednak jego kierowca „wziął na kiel” i postarał się o skuteczne zastępstwo.

Tak więc dzieciaki miały dużą radochę, a i opiekunowie się nieco rozerwali w ten poźniwy czas. A koszt był wprost nie po polsku umiarkowany – na całość wydano 857 tysięcy zł za złom oraz 450 tysięcy z rodzicielskich składek.

Zabrano też dwie pólserotki, 9-letnią Beatę i 8-letniego Krzysia.

Tak to Rada Soleccka z Panią Sołtys na czele dały dzieciom choć posmak wakacji odległych od Jarząbkowic, no i nieco bardziej rozrywkowych. Aha – i jeszcze pozwolono sobie na „rozpuszczenie” z funduszy Rady Solecckiej, mianowicie pod Żorami, już w drodze powrotnej kupiono 30 lodów i ... 8 oranżad, na co jest rachunek.

Brawo ta Rada!

Z prac ZARZĄDU GMINY

(posiedzenie 8 sierpnia 1994)

Kolejne posiedzenie Zarządu Gminy odbyło się z udziałem zaproszonych sołtysów, którzy przedstawiali najpilniejsze sprawy swoich sołectw. Posiedzeniu przewodniczył wójt mgr inż. Damian Galusek.

W związku z gradobiciem

W związku z silnym gradobiciem, które 17 lipca dotknęło uprawy wielu rolników w Golasowicach i Jarząbkowicach oraz z szacunkami szkód, dokonanymi przez sołtysów i Referat Rolnictwa Urzędu Gminy postanowiono, że zgłoszenia zainteresowanych w tej sprawie będą przyjmowane tylko do 6 sierpnia. Indywidualne wnioski powinny dotyczyć zastosowania ulg podatkowych uzasadnionych rozmiarami strat.

Umowa z Pniówkiem

Sołtys Pniówka p. Stanisław Goszyc zgłosił pretensje z powodu niewykonania porozumienia, które zawarła w 1991 roku Rada Sołecka z Radą i Zarządem Gminy. Dotyczą one zobowiązań, które ówczesne władze gminy podjęły w związku z przyłączeniem Pniówka do gminy Pawłowice.

Pilne sprawy Warszowic

Sołtys Warszowic p. Emilia Bujar przedstawiła dwie sprawy.

Otóż Rada Sołecka na własny koszt wybudowała szalety publiczne, jednakże nie stać jej było na oświetlenie obiektów. Przyjęto więc wniosek, aby koszt ten pokrył Zarząd Gminy.

Wyjaśnienia wymaga zapłata tym rolnikom, którzy sprzedali grunty pod studnie głębinowe. Zarząd polecił sprawę pilnie załatwić

Co z mostami?

W Warszowicach na rzece Pawłowce (za stawami) jest uszkodzony most, który trzeba wyremontować, ponieważ utrudnia dojazd do pól. Zarząd postanowił zwrócić się w tej sprawie do WZIR (Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych), albowiem on jest właścicielem terenu.

Podjęto także sprawę mostu obok posesji p. Laska, który został rozebrany. Zdecydowano skierować interpelację do dyrekcji KWK „Pniówek”, czyli właścicielki zdemontowanego obiektu.

Psy a bezpieczeństwo

W dalszym toku obrad wynikł problem bezpieczeństwa osób przechodzących w Warszowicach obok fermy przy ulicy Pszczyńskiej. Są tam na noc spuszczone trzy ostre psy, które mogą zaatakować osoby zmuszone do przechodzenia obok niej.

Wniosek z Pawłowic w sprawie dróg

Sołtys Pawłowic p. Tadeusz Bańczyk przypomniał o wniosku Rady Sołeckiej ażeby w roku 1994 zwiększono dotację na remonty dróg w sołectwie Pawłowice. W roku 1993 dotacja ta została zmniejszona z jednoczesną obietnicą podniesienia jej w roku bieżącym. T. Bańczyk zgłosił również postulat ażeby drożnicy przynajmniej raz w tygodniu zapewniali kontakt z sołtysami. Tematy przekazano do zbadania i załatwienia.

Stróże na dzikim wysypisku

Sołtys Jarząbkowic p. Helena Kluź ponowiła sprawę dzikiego wysypiska śmieci w tamtej okolicy. Znaleźli się dwaj chętni do strzeżenia terenu, którym trzeba dać odpowiednie uprawnienia oraz wynagrodzenie. Zarząd postanowił zaangażować te osoby i zlecić im poprowadzenie stałego dozoru.

Kiedy zapalać i gasić

Sołtys Jarząbkowic zażądała również zmiany czasu włączania oświetlenia ulicznego tak, aby spełniając swoją rolę jednocześnie nie zużywało niepotrzebnych pieniędzy. Wniosła też o ustalenie, kto jest właścicielem sieci wodociągowej z której trwa wyciek wody.

Oznakować skrzyżowanie w Pielgrzymowicach.

Sołtys Pielgrzymowic p. Józef Kałuża prosił o oznakowanie skrzyżowania na ulicy Zebrzydowskiej (w okolicach pijalni piwa oraz pawilonu handlowego zwanego sierżantem). Poza tym zgłosił wniosek o ustalenie kamieni granicznych przy ulicy Gruntowej (od strony ulicy Sikorskiego) albowiem nieznajomość ich położenia powoduje konflikty związane z przejazdem przez tę ulicę.

Tenże sołtys poparł wniosek sołtysa Pawłowic o zdyscyplinowanie drożników, którzy według niego powinni być dwa razy miesięcznie w sołectwie i wykonywać bieżąco niezbędne prace.

Potrzebne tablice informacyjne

Sołtys Krzyżowic p. Jan Małek wniósł o umieszczenie w jego wsi dwóch tablic informacyjnych – przy ulicy Partyzantów oraz na Osiedlu Osiny. Poinformował również, że podczas regulacji Pszczyńki wycięto wszystkie drzewa i suche pozostawiono przy drogach, gdzie zagrażają bezpieczeństwu.

Wszystkie sprawy zasygnalizowane przez sołtysów zarząd polecił sprawdzić i załatwić właściwym referatom gminy.

Umowy na wywóz śmieci

Członek Zarządu Jan Skórzański wniósł o jeszcze jedno przypomnienie mieszkańcom obowiązku posiadania pojemników na śmieci czy zawarcia w tej sprawie umów z sołtysami lub we właściwym referacie Urzędu Gminy.

Mieszkania nad przedszkolem w Pawłowicach

W związku ze zbliżającym się terminem oddania do użytku nowego przedszkola w Pawłowicach, na propo-

Motto: „Szczepie nauczycieli waszych...”

Na pożegnanie Antoniego J O Ś K O

W piękny sierpniowy dzień (4 sierpnia) Najbliżsi oraz bardzo liczne grono przyjaciół, znajomych, byłych uczniów i byłych uczniów odprowadziło na pawłowicki cmentarz komunalny ś.p. ANTONIEGO J O Ś K O.

Żegnali człowieka mocno zapisanego w pamięci oraz życiorysach wielu roczników pawłowiczów.

Tu przecież uczył od 1950 roku w starej Szkole Podstawowej, a następnie w nowej Szkole Podstawowej nr 1.

Pochodził z górnośląskiej rodziny z Brzeziny Śląskich koło Piekar, znającej co to trud walki o utrzymanie i godność, o prawo do życia i rozwoju na miarę zdolności. Rodziny, stawiającej potomstwu surowe wymagania samodyscypliny, pracowitości, pokonywania przeszkód.

Urodzony 13 sierpnia 1913 roku, a więc jeszcze pod zaborem i przed I wojną światową, dorastał, dojrzewał już w wolnej II Rzeczypospolitej i wybrał najtrudniejszy dla niej rodzaj służby – nauczycielstwo. Zapewne w ślad za starszą dwoma latami siostrą.

Nie było to łatwe wybijanie się ponad robotniczy stan ojca i ponad możliwości otoczenia. A jednak starczyło mu woli i hartu ażeby po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpić do Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowskich Górach, znanego z wymagań wobec studiujących i z mocnej ręki w ich hartowaniu.

Przez cały czas nauki, w upał i mróz, w pogodę i słotę, na z trudem uzyskanym rowerze dojeżdżał dzień w dzień 17 kilometrów w jedną i 17 kilometrów w drugą stronę. I nic nie było w stanie go na tej drodze zatrzymać czy z niej zawrócić.

Seminarium dało mu wiedzę, rozbudziło zamiłowania pedagogiczne, utrwaliło wyniesiony z domu patriotyzm. Swoje lata w seminarium, swoich nauczycieli i wychowawców, prawdziwych przewodników w samodzielne życie, do końca wspominał z czcią i wzruszeniem. A nie głąskano tam po głowie, przeciwnie, wysoko stawiano poprzeczkę wymagań.

Ukończył je jako nauczyciel wszechstronny, bo takie ówczesne obowiązki wymagały, opanował grę na skrzypkach i organach, a najbardziej ulubił biologię.

Przed wszystkim rozwinął w sobie to, co bardzo już dojrzałym uczniowie takich nauczycieli wspominają z największym uznaniem – zdolności przekazywania wiedzy oraz umiejętności kształtowania charakterów. Jak powiedziała jedna z jego uczennic w serdecznym, pośmiertnym wspomnieniu – „potrafił znaleźć osobny klucz do każdego umysłu i każdego serca.”

Pierwszą pracę podjął w szkole w Michałowicach, dziś należących do Siemianowic. Później przeniesiono go do Świerklan, gdzie również zapisał się we wdzięcznej pamięci.

W sierpniu 1939 roku, gdy wiadome się stało, że wróg napadnie na kraj, został powołany w szeregi armii polskiej. Brał udział w kampanii wrześniowej, słusznie określonej jako wojna obronna Polaków i Polski. W szczególności w randze podporucznika, dowódcy II plutonu karabinów maszynowych I batalionu 75 pułku piechoty bro-

nił Rybnika. W ciężkich bojach wycofywał się z całą armią przez Żory, Kobiór aż po Tomaszów Lubelski. Tam trafił do niewoli. Przeżył gorycz niezasłużonej klęski a wydostawszy się z obozu jeńców wpadł w Rybniku w łapy tajnej, niemieckiej policji politycznej („Gestapo”). Był więziony i torturowany, na własnym grzbiecie odczuł bezwzględność hitlerowskiego obozu śledczego.

Następnie zmuszono go do pracy w charakterze robotnika kolejowego, m.in. na stacji w Łazach.

Po wojnie wrócił do Świerklan, gdzie wypadło mu odbudowywać swoją szkołę od piwnic. Do końca życia ciepło wspominał tamtejszych mieszkańców, rolników, którzy razem z nim podjęli to dzieło i pomyślnie je ukończyli. Tam też został kierownikiem aż do roku 1950. Starsze pokolenie ze Świerklan, zwłaszcza jego byli uczniowie, zawsze okazywali mu pamięć i wdzięczność.

Ożeniony z pawłowiczką Anielą MARCOL, zdyscyplinowanie przyjął służbowe przeniesienie do Pawłowic. Uczył jeszcze w starej szkole a jednocześnie nadzorował budowę nowego obiektu pod szkołą nr 1 i normalną koleją rzeczy w 1960 roku został jej kierownikiem.

Dyrektorował z powodzeniem do roku 1973, czyli aż do przejścia na emeryturę. Żył bowiem szkołą bez reszty, pokierował dalszymi krokami w życie setek młodych pawłowiczów.

Z Małżonką wychował trzy córki i dwóch synów, wpajając im poczucie prawości, dyscypliny, pracowitości. Swoje dobre imię pozostawił 7 wnukom, 2 wnuczkom i 8 prawnukom.

Na emeryturze, choć sterany życiem, nie dawał sobie ulgi. Pracowicie zajmował się domem, nie spuszczał z oczu rozwoju potomstwa. I wtedy do głosu dochodziło jego zamiłowanie do biologii, gdyż dla umilenia życia sobie i najbliższym hodował egzotyczne ptaki – papużki, ryżowce, zeberki, które szczebiotem ożywiały dom.

Zawsze też, choć z zachowaniem należytego dystansu, interesował się sprawami swej szkoły, której dyrektorem był już jego były praktykant.

Jak mówią ze wzruszeniem najbliżsi – szukał sobie pracy, bo w niej widział sens życia.

Co może pozostawić po sobie dobry nauczyciel, nauczyciel z powołania? Szeregi uczennic i uczniów, w których żyje jego charakter i w których czynach plonuje jego wiedza. Ten sukces osiągnął. Tym też zasłużył się Pawłowicom w wybitnej skali. I te stwierdzenia znalazły tylko świadectwo w wielu nadanych mu odznaczeniach za zasługi pedagogiczne: m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, odznace „Zasłużony dla Rozwoju Województwa Katowickiego”, uznaniu za zasłużonego dla gminy Pawłowice oraz tym, które cenił sobie najwyżej – złotej odznace Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Przeżywszy tak twórczo i pracowicie 81 lat, otoczony miłością najbliższych, odszedł w pokoju i z poczuciem dobrego spełnienia obowiązku. Spoczął obok swej wiernej towarzyszkii życia Anieli.

Egzekwie odprowadził pawłowicki proboszcz ksiądz Gerard Wochnik.

I właśnie do dzieła Jego życia oraz wiedzy z wyjątkową trafnością odnosi się stwierdzenie „Non omnis moriar” – „nie wszystek umrę...”

Cześć jego pamięci.



Na ślubnym kobiercu stanęli:

dnia 23 lipca 1994 r.

– Arkadiusz Cmok z Pielgrzymowic
i Ewa Przybilka z Jastrzębia

dnia 30 lipca 1994 r.

Adam Stolarski

i Małgorzata Kurzyńska z Czernczyc

dnia 6 sierpnia 1994 r.

Ryszard Wiatrok z Pawłowic

i Barbara Chmiel z Warszowic

*Wszystkim nowożeńcom towarzyszą nasze
najlepsze życzenia!*

Gminne

przyjmują ogłoszenia wszelkiego rodzaju!

Gminne

są najczęściej czytana gazetą w gminie

**Żadnej Innej gazety na terenie
gminy Pawłowice
nie sprzedaje się właśnie
tyle, co Gminnych Racji.**

OGŁOSZENIA – reklamowe
(handlowe, usługowe, promocyjne!)

OGŁOSZENIA – rodzinne i towarzyskie
(zawiadomienia o ślubach, jubileuszach,
życzenia oraz nekrologi).

CENY: 5.000 zł za cm kw. a w przypadku
drobnych 5000 zł za słowo.

**Dajesz 3 ogłoszenia
– płacisz tylko za 2.
Premiowane ABONAMENTY
ogłoszeniowe.**

PRZYJMOWANIE:
wtorki i piątki w godz 9⁰⁰-11⁰⁰
w budynku Zarządu Gminy, Pawłowice,
ul. Zjednoczenia 60, pokój 20.

Korzystajcie z dobrej okazji!

Odeszli od nas...



W ostatnim czasie zmarli następujący
mieszkańcy naszej gminy:

- Halina Matuszewska, lat 40, z Pawłowic,
- Antoni Joško, lat 81, z Pawłowic,
- Beata Orszulik, lat 18, z Pielgrzymowic,
- Czesław Paraluk, lat 26, z Pielgrzymowic,
- Aniela Hanusek, lat 54, z Warszowic.

Cześć ich pamięci!

dokończenie ze str. 7

Z prac ZARZĄDU GMINY

cję wójta zbudowane w nim dwa wielkie mieszkania (o powierzchni 82 i 93 m kw.) postanowiono przerobić na trzy o mniejszym metrażu. Pozwoli to na lepsze zasiedlenie tych lokali.

Będzie sygnalizacja świetlna!

Na wniosek wójta Zarząd wyraził zgodę na podjęcie pilnych kroków zmierzających do zainstalowania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulicy Pszczyńskiej z trasą E-92 w Pawłowicach.

Prawna obsługa sesji

Ustalono zasady i warunki umowy pomiędzy Urzędem Gminy a Zespołem, Radców Prawnych „Arcana” w Jastrzębiu Zdroju na obsługę prawną sesji Rady Gminy.

Centrala telefoniczna jest pilniejsza

Zarząd jednogłośnie przyjął wniosek wójta, aby na razie zrezygnować z zakupu komputera dla potrzeb geodezji i przerzucił fundusze na nabycie centrali telefonicznej dla Urzędu Gminy, ponieważ obecna uległa uszkodzeniu. Zarząd zatwierdził na ten cel (także z podłączeniem) 80 milionów zł.

Na mapy – za mapy

Postanowiono dofinansować 10 milionami złotych opracowanie przez Wydawnictwo Kartograficzne „Witański” i Agencję „Arwena” mapy województwa katowickiego. W zamian gmina otrzyma do swego użytku bezpłatnie 500 map.

O kulturę fizyczną w Osiedlu

Obecny na posiedzeniu zastępca przewodniczącego Rady Gminy p. Janusz Jaworski poinformował Zarząd o działalności Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej na terenie Osiedla. Podjęto decyzję o skojarzeniu tych przedsięwzięć z gminnym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Działania będzie pilotował p. Janusz Jaworski.

WSZYSTKIM, którzy odprowadzili na miejsce
ostatniego spoczynku naszego Drogiego Ojca,
Teścia, Dziadka i Pradziadka



ANTONIEGO J O Ś K O

emerytowanego dyrektora Szkoły Podstawowej
nr 1 w Pawłowicach
składamy serdeczne dzięki.
Rodzina

Pawłowice, w sierpniu 1994

PLOTKI – ANEGDOTKI

POZŁOCONA SZPRYCHA?!

Przez dziesiątki lat tuż przy drodze E-16, przy Domu Ochotniczej Straży Pożarnej w Warszowicach, na specjalnym postumencie, stała zabytkowa sikawka czyli dawny wóz strażacki. Ludzie jeżdżący tą trasą bardzo do niego przywykli a nawet traktowali go jako punkt orientacyjny. Od pewnego czasu sikawka zniknęła, co wielu zauważyło i zapytuje dlaczego.

Podobno – powtarzam jak usłyszałem – miejscowi strażacy tak bardzo cenili sobie ten zabytek, że podczas którejś „wolnej dyskusji” (a po zebraniu) postanowili go pozłocić, żeby błyszczał okolicy i przejeżdżnym.

Rzecz w tym, że inflacja pędzi szybciej niż starodawny wóz strażacki i funduszy starczyło tylko na jedną szprychę. No i jak tu przywrócić na postument takie dziwadlo? Jakby było złote to każdy by zrozumiał: „Mają pieniądze – ich prawo do pozłoty!”, ale jak wytłumaczyć tę jedną jedyną szprychę?!

Ogłaszam konkurs dla wszystkich na temat „Co z tym począć?”

MODA NA ROWERY (górskie!)

Młode pokolenie – dziewczęta i chłopcy – ogarnął istny szal jazdy na rowerkach i rowerach GÓRSKICH. Jest to najnowszy przebój, widoczny zwłaszcza w OSIEDLU, gdzie dzieci jest więcej, no i mogą bawić się tylko na ulicach lub między blokami.

Sprzęt oferuje miejscowy sklep „AS”. Nie są to zabawki tanie, bo bez kilku milionów się takiej nie dostanie. Chyba, że na raty, ale te także złożyć się na odpowiednią sumę.

Jednak młodzież wzbogaciła się po pierwszych komunikach świętych, albowiem – jak wiadomo – istnieje powszechny zwyczaj obdarowywania w związku z tym uroczystym wydarzeniem.

Bardzo popieram jazdę rowerową – rozwija mięśnie, reguluje obieg krwi, no i uwalnia od nudów, które zwykle rodzą głupie psikusy. A że w Osiedlu z górki – i to tylko niewiele – jest wyłącznie na ulicy Szkolnej, rowerzyści hartują „muskle”, co bardzo się przyda w dalszym życiu.

Żeby kółka się dobrze obracały, żeby nie zawodziły przerzutki, żeby trzymały się dętki, opony i szprychy. Niech jeżdżą!

CEBULARZ

Dwóm gospośkom w Jarząbkowicach miejscowy złodziej wybrał nocą z pola cebulę, którą posadziły na cały rok dla swoich rodzin. I jeszcze ją na miejscu obrał ze szczypioru, pozostawiając po sobie nieporządek.

A przed wojną złodzieje mieszkaniowi słynęli z tego, że jak już okradali, to przynajmniej po sobie posprząтали.

Łup – bądź co bądź worek cebuli – zje się albo przehandluje, bo złodziejski zwyczaj żyć cudzym kosztem.

Okradzione gospośce życzą złodziejowi ażeby, gdy już będzie tę cudzą cebulę obierał, popłynęły mu duże, rzęsiście łzy: bólu (a może skruchy?)

WODA SIĘ LAŁA

W tychże Jarząbkowicach krzyżują się dwa wodociągi – jeden należy do spółki wodociągowej w Strumieniu, drugi do tej w Pawłowicach.

Rzecz w tym, że z jednego z nich w te lipcowe upały, przez kilka dni lała się woda. Zaalarmowano obie zainteresowane strony i obie orzekły: „To nie nasz rurociąg...”

Co oznacza, że albo nie wiedzą co gdzie mają, albo też nie zależy im na stratach. A woda ostatnio znowu podrożała, że hej! – bo tak orzekł pan wojewoda. Przy mnie pewna pani załamywała ręce, bo tegoż dnia dostała rachunek tylko za zimną wodę, wykorzystywaną w normalnym mieszkaniu, a opiewający na osiemset kilkadziesiąt tysięcy złotych. Tyle wskazał licznik i komputer za jedno półrocze. Pani załamywała ręce, bo to przecież tyle, ile wydaje miesięcznie dla całej rodziny u rzeźnika.

Ciekawe, czy do ukazania się tej anegdotki (po połowie sierpnia) spółki ustalił komu się leje... A może pod Jarząbkowice podkopuje się trzecia konkurencja?!

PO KIELISZKU...

Ogólnie słyszy się narzekania na drożyznę, na brak pieniędzy... I słusznie!

Okazuje się wszakże, że na wodę bratu-Polakowi jakoś zawsze starczy. Jak pito, tak się i pije z tą różnicą, że może teraz jedni mniej a drudzy więcej.

Niestety – picie ułatwia się młodzieży, ba! – dzieciom nawet.

Przy okazji otwarcia pewnego pawilonu, w pewnej okolicznej miejscowości był festyn, co zupełnie normalne. Tylko, że wielu potraktowało go jako okazję do kolejnego ochłaję, bo tego nie da się nawet piciem nazwać.

Leżał potem 15-latek przy drodze, leżał bez życia. Trojskliwi ludzie sprowadzili Pogotowie Ratunkowe podejrzewając, że nagle zasłabł, że z jego zdrowiem coś nie tak. A chłopak tak się „zabalsamował”, że był sztywny jak kij od mioty. Przecież ten 15-latek ma jakiś opiekunów, kolegów... I co oni na to?!

Przy okazji wesel też nie lepiej. Wódkę, wino tak szczerze się leje, że „podlewają się” małolaty, dla których ów 15-latek już jest człowiekiem w poważnym wieku!

Nie oszukujmy się! Rozpija dom, rozpija otoczenie a wódka – jak zakazany owoc – pociąga. No i pociąga się z flachy w wieku i 10 lat.

Świątą rację miał ten Ksiądz Proboszcz, który ostro wytknął parafianom nieodpowiedzialność i zakłamanie. Związki są bardzo proste – mniej pijesz – masz więcej pieniędzy. Nawet ten, co nigdy ich nie ma dość, ale jednak ma ich nieco więcej.

Za naszych dziadków, przed wojną śpiewano:

Po kieliszku pierwszym jest mi lepiej,

Po kieliszku drugim humor mam.

Po kieliszku trzecim wódka krzepi,

A po czwartym jestem całą gębą pan!

Śpiewano lecz mniej pito. Teraz nawet się nie śpiewa, teraz się leży w rowach....

WYTNIJ I ZACHOWAJ

Rozkład jazdy autobusów

R – kursuje tylko w dni robocze,

SN – kursuje tylko w soboty i niedziele

brak znaku – kursuje we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem 25.XII i 1.I.

Linia 537

Diagram illustrating the structure of the Polish People's Republic (P.R.) and its constituent parts, showing the hierarchy of administrative units and their corresponding population figures (R, SN, SN).

The diagram is organized into columns representing different administrative levels and units. The units are listed in the center, with their corresponding population figures (R, SN, SN) shown to the left and right.

Units and their corresponding population figures (R, SN, SN):

- Pawlikowskiego II** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Bajerówka** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Ar.Lud. Szpital** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Adria** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Wodzisławska Szk.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Ogrodnia** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Biskupa** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- P.K.S.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Biskupa** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Ogrodnia** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pomnik** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Ar.Ludowej** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Polmozbyt** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice P.K.P.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Warszowie Szczurow.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Warszowie O.S.P.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Warszowie N/Z** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pawłowie Osiedle** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pawłowie Polna** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pawłowie Młeczarnia** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pawłowie Świerczewskiego** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Pniówek Skrzyżowanie** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- KWK „Pniówek”** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Biskupa** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Kuźnia** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- P.K.P.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Kuźnia** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- P.K.S.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Warszowie Szczurow.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Klub** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice P.K.P.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Klub** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Zamkowa** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Szosowski.** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Podlesie** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)
- Baranowice Pętla** (R: 17,44; SN: 15,58; SN: 17,53)

The diagram shows a complex network of administrative units, with some units having multiple sub-units. The population figures (R, SN, SN) are provided for each unit, indicating the scale and structure of the administrative divisions.

Gminę Racje

Linia 537

Rozkład jazdy autobusów

R - kursuje tylko w dni robocze,

SN - kursuje tylko w soboty i niedziele

brak znaku - kursuje we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem 25.XII. i 1.I.

[illegible]